

**DOMINIK JAŚKOWIEC**

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA KRAKOWA  
dominikjaskowiec@interia.pl, www.jaskowiec.krakow.pl



Kraków, dn. 17 maja 2017 r.

**INTERPELACJA NR: 11/220/2017**

KANCELARIA RADY MIASTA  
I DZIELNIC KRAKOWA  
SEKRETARIAT

wpłynęło  
dnia: 17 MAJ 2017

Nr .....

Podpis .....

**Prezydent Miasta Krakowa  
Prof. Jacek Majchrowski**

Wielce Szanowny Panie Prezydencie

Zwracam się z uprzejmą prośbą o udzielenie odpowiedzi na załączonego maila mieszkańca  
Dzielnicy III Prądnik Czerwony w sprawie organizacji ruchu na ul. Reduta.

Z poważaniem

Wiadomość od: [REDACTED] mj@heviagency.com

..Piszę do Pana w sprawie ulicy Reduta. Reprezentuję Wspólnotę z budynku o numerze 25, pierwszym z "nowych" bloków jakie wyrosły w tej okolicy. Na przestrzeni ostatnich lat widzieliśmy i słyszeliśmy już tu chyba wszystko. Najpierw, że w okolicy zawsze będą łąki i zielen. Później, że zieleni troszkę ubędzie, ale deweloper (ten sam, który budował nasz blok - Gama-M), ma na względzie przede wszystkim komfort swoich Klientów, zatem wybuduje góra 2-3 bloki, a na reszcie przestrzeni zaproponuje tereny zielone. W kolejce do zabudowywania ustawili się inni - Bal-Bud, chyba też Dom-Bud, pewnie jeszcze inny podmiot o kreatywnej nazwie zakończonej na "bud" (nadal czekam na kogoś, kto odważy się nazwać np. Cegl-Bud i zawojować rynki zagraniczne). Gama-M, ośmielona tymi działaniami dwa bloki zamieniła na 6, z zieleni zostały tylko wizualizacje projektu i nazwa "Prądnik Park", która szumnie świeciła naturą z pobliskich billboardów, a miłość do swoich poprzednich Klientów wyparowała na tyle, że przestali odpowiadać na jakiegokolwiek próby rozmowy. Business is business.

W dalszej kolejności znikać zaczęły ogródki działkowe, obstawiam pewnie słusznie, że zaraz i od tej strony wyrosną nowe mieszkania. No, ale trudno, z trendem budowania relacji sąsiedzkich przez podawanie sobie rąk z balkonów, ciężko w Polsce waleczyć. Ludzie nadal takie inwestycje tworzą, kolejni bez mrugnięcia okiem kupują. Może i to pocieszające, że nie trzeba się martwić o brak cukru w domu. Z drugiej strony, ręce opadają, że urzędnicy "klepią" takie rozwiązania. Że architekci takie rzeczy godzą się projektować. Czy naprawdę w tym mieście można bezkarnie niszczyć przestrzeń, godzić się na stawianie bloku na bloku, bez cienia zieleni, bez odpowiedniej przestrzeni między budynkami, bez przestrzeni półprywatnych, jakichś placów zabaw, bez cholera głupiej jednej ławki, na której moglibyśmy z przypadku usiąść z sąsiadami i porozmawiać? Wszyscy będziemy pozamykani w tych betonowych świątyniach, zaglądając sobie w okna, a żeby móc spokojnie pospacerować, będziemy musieli wsiadać w auto i jechać na Blonia? Zresztą, patrząc na Ruczaj, a od niedawna - pas lotniczy na Czyżynach, chyba tak to ma wyglądać.

Architektura, urbanistyka - to jedna strona medalu. Z tym się już wszyscy powoli oswiają, bo i jaki mamy wybór. Ale "po drodze" odbywa się przebudowa ulicy Reduta. Najpierw zaserwowano nam rozwalenie poprzedniej, istniejącej, dziurawej, wąskiej, jasne, ale jednak utwardzonej drogi. Zamieniono ją w błoto, dosłownie. W tym samym czasie odbywała się budowa bloków bezpośrednio sąsiadujących z ulicą Reduta (Gama-M), wybitnego przykładu architektury z żółtymi, wybijającymi się w bryle balkonami (Bal-Bud), a biorąc rzeczy poważnie - tonami sprzętu i materiałów, jakie musiały zostać dowieszone na plac budowy. Kilkunastotonowe TIRy wjeżdżające w tę okolicę, dziesiątki samochodów pracowników, którzy wielokrotnie uniemożliwiali mieszkańcom parkowanie gdziekolwiek w pobliżu, kilkunastocentymetrowe zwaly błota, przez które co odważniejsi (lub nieposiadający samochodu) musieli codziennie się przedzierać - czy nosił Pan codziennie w plecaku "obuwie i ciuchy zmienne" do pracy? Interweniowaliśmy, po paru miesiącach łaskawie pojawiły się betonowe płyty, ale niewiele to pomogło. No, ale dobra, dotrwaliśmy. Jest wreszcie droga. I co się teraz dzieje. Firma Skanska, wykonawca owej drogi, zabrania parkowania w pobliżu budynku 25. Lepiej! Zabrania parkowania wzdłuż całej ulicy, bo - cytuję - "wg planu ma to być droga dwukierunkowa, bez możliwości parkowania". Naprawdę? Chcemy w to osiedle na kilkaset osób wpuścić teraz ekspresówkę? W imię czego, rozładowania ruchu na Dobrego Pasterza? Tylko pogratulować. Czyli najpierw wydajemy pozwolenia na budowę horrendalnego - biorąc pod uwagę ilość terenu - w swym rozmiarze blokowiska, a później każemy właścicielom mieszkań pozbyć się samochodów, pozbyć się możliwości przyjmowania gości, że o takiej drobnej kwestii jak bezpieczeństwo nie wspomnę. To jest po prostu dramat. Chcemy interweniować w tej sprawie i proponować:

- ulicę Reduta jako ulicę jednokierunkową, z progami zwalniającymi lub
- ulicę Reduta jako ulicę dwukierunkową, ale na prawach drogi wewnętrznej, z progami zwalniającymi.

W obu przypadkach absolutnym absurdem jest zakaz parkowania na niej. Nie mamy tu strefy, to raz, dwa, mieszkańcy gdzieś parkować muszą i nawet pomijając moją osobistą niechęć do ilości samochodów w Polsce w ogóle, nie można w ten sposób wyrzucać ludzi poza ich dzielnicę. Wszyscy mają mieć kupione miejsca w garażach? A co jeśli tych miejsc nie ma dostatecznie dużo? Bo w naszym budynku jest ich przykładowo 12 na 30 mieszkań.

Absurdem jeszcze większym jest chęć puszczenia przez tę ulicę ruchu niezłym w centrum miasta. Rany boskie, przecież to jest środek osiedla. To tak jakby chcieć puścić taki ruch na Kwartowej. Czy moja 4 letnia córka nigdy sama nie pójdzie choćby na przystanek, bo będę drżał w obawie o jakiegoś nieodpowiedzialnego kierowcę, który przycisnie tu do stówki? Proszę mi wierzyć, już teraz są tacy, a droga - oficjalnie - nadal jest jeszcze zamknięta dla ruchu.

Co możemy zrobić? Do kogo pisać? W jakiej formie? Jako wspólnota jednego budynku, kilku, pojedynczy mieszkańcy?

Bardzo proszę o wsparcie w tym temacie i odpowiedź.